





**MAŁGORZATA  
BORKOWSKA OSB**



**KOLEJNY APEL  
DO DUCHOWNYCH  
PANÓW**



**TYNIEC**  
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Projekt okładki:*

Jacek Zelek

*Na okładce:*

„Balaam i anioł”, *Kronika Norymberska* (1493 r.)

*Korekta:*

Agnieszka Nieć

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów

L.dz. 239/2018, Tyniec, dnia 24.09.2018

† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze – Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-839-8

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95

e-mail: [wydawnictwo@tyniec.com.pl](mailto:wydawnictwo@tyniec.com.pl)

[zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)

[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# SPIS TREŚCI

Zakochany Trubadur . . . . .	7
Relacja do Boga . . . . .	8
Pytania . . . . .	9
Priorytety . . . . .	10
Młodzieży należy się cała prawda . . . . .	12
Przemiana . . . . .	13
Bóg: Osoba czy temat . . . . .	17
W stronę wybuchu wulkanu . . . . .	33
Pokochać milczenie Boga . . . . .	41
Wymiar kontemplacyjny życia konsekrowanego . . . . .	51
Oślisko, dość, litości! . . . . .	65

*Jeśli się zakochamy  
w Panu naszym,  
to wszystko, co go  
dotyczy, będzie nas  
serdecznie obchodzić.*

# ZAKOCHANY TRUBADUR

To ma być moja odpowiedź w dyskusji, którą wywołała książeczka *Oślica Balaama*. Najpierw już pierwsze fragmenty, które były dostępne w Internecie, spowodowały dużo głosów w dyskusji. Teraz książeczka jest dostępna, więc już można podjąć rozmowę na temat wszystkich jej treści.

I to właśnie na tym mi szczególnie zależy, dlatego że pierwsze wrażenia Internautów dotyczyły w dużej mierze rzeczy najmniej ważnej, mianowicie mojej osoby. Jedni wypowiadali się bardzo krytycznie, inni bardzo pochlebnie, to wszystko jest NIEWAŻNE! Ważne jest to, co ja tam poruszyłam, a poruszyłam kilka tematów.

Po pierwsze zaczęło się to właśnie od postawy księży wobec zakonnic, no i mając 50 lat doświadczenia odbioru kazań, miałam dużo zabawnych rzeczy do opowiedzenia, ku uciechu Czytelników. Ale zaraz dalej przeszłam do tematów o wiele ważniejszych, o wiele ogólniejszych i dotyczących bynajmniej nie tylko sa-

mych zakonnic czy ich odbioru i wrażeń, ale dotyczących całego Kościoła i losu Kościoła w tej mierze, w jakiej on zależy od postawy i sposobu myślenia kapłanów, nie w kwestii zakonnic, tylko w kwestii liturgii, w kwestii teologii i prawdę mówiąc chodzi tu głównie o to, co najważniejsze, o postawę kapłana – czy też wcześniej jeszcze seminarzysty – wobec Boga.

## **RELACJA DO BOGA**

Wszystko, ale to wszystko wypływa z relacji człowieka do Boga. Tę relację nazywamy życiem modlitwy. Jeżeli kapłan jest kapłanem dla Boga, dlatego że się zauroczył Bogiem i że się stara być z Nim w relacji, to wtedy to jest zupełnie inne kapłaństwo niż jeżeli ktoś idzie po prostu jak do jednego z wielu możliwych zawodów. Wiem o czym mówię... bo bywa i taki ksiądz, którego przede wszystkim interesuje sport, możliwość nabycia, powiedzmy, nowego pojazdu, czy możliwość wyjazdu w góry itp. Wszystko inne jest dla niego zawodem uprawianym, a tamto jest jego życiem prywatnym. Jeżeli czyimś życiem prywatnym nie jest Bóg, to takie kapłaństwo za-



wali się prędzej czy później, i jest mnóstwo tego przykładów. Oczywiście jeszcze pytanie: *Czy w tej relacji, w której szukamy Boga, jesteśmy cali czy też pozwalamy na nią tylko część swojej osobowości?* Jeżeli jesteśmy cali, to ona musi obejmować wszystkie nasze władze, zarówno poznawcze, jak i wolitywne. Jeżeli człowiek wyłącza z relacji z Bogiem swój rozum, czyli siebie w swojej zdolności poznawania, to zawsze będzie tylko okaleczona modlitwa i okaleczone życie modlitwy, okaleczona relacja z Bogiem, bo on tam nie będzie cały. Więc o tym jest mowa w tej książeczce i to są najważniejsze jej tematy. Proszę zauważyć, że w dotychczasowej dyskusji tylko ludzie, zarówno księża jak i świeccy, którzy zgadzają się ze mną, w ogóle podjęli te merytoryczne tematy. Inni ograniczali się tylko do krytyki mojej osoby, co – jak mówię – akurat jest najmniej ważne. Jeżeli nie podejmie się samej treści książki, a tylko impresje, no to właściwie o czym tu mówić...

## PYTANIA

Wśród konkretnych pytań, które mi postawiono w dyskusji, pojawiło się oczywiście tak-

że i to: czy ta książka nie zaszkodzi Kościołowi? Problem nie dotyczy tylko tej książki, problem dotyczy wszystkich spraw, które mamy w tej chwili w Kościele – zresztą takie czy inne bolesne sprawy bywały w nim zawsze. I teraz pytanie: czy takie rzeczy należy poddawać publicznej dyskusji i w ten sposób z nimi walczyć? Czy też należy o nich milczeć w imię zewnętrznej opinii Kościoła? Mało by to było zresztą pomocne, bo ilekroć coś takiego się dzieje, co się dzieć nie powinno, to prędzej czy później dowiaduje się o tym cała masa ludzi i wtedy jest jeszcze gorzej. Czy istnieje jakaś alternatywa dla publicznej dyskusji i problemu? Albo właśnie dyskutować, wyjąć to na wierzch i powiedzieć, o co chodzi i jak sobie z tym poradzić, albo milczeć i niech to rośnie dalej, będzie coraz gorzej i gorzej, a my będziemy milczeć, żeby przypadkiem nie zaszkodzić Kościołowi. Co tutaj bardziej szkodzi Kościołowi? To jest problem.

## **PRIORYTETY**

Jest jeszcze jedna sprawa, o której warto wspomnieć. Ja chciałam tą książeczką trochę

OBUDZIĆ kaznodziejów do świadomości, jak ważne jest to, co oni mówią do nas, i to nie do nas zakonnic, ale do nas wszystkich słuchaczy. I chodzi nie tylko o to, że coraz większa jest znajomość prawd wiary, a nawet całej teologii (studia itd.) wśród wiernych, którzy SŁUCHAJĄ. W każdym większym zgromadzeniu w Kościele może być jeden czy dwóch SKOŃCZONYCH teologów, którzy SŁUCHAJĄ, ale wiedzą też. Nie chodzi o to właśnie, żeby nie wygłupić się przed kimś, kto wie równie dobrze jak kaznodzieja, ale chodzi także o to, i to może przede wszystkim, żeby podawać wiernym rzeczywistą naukę Kościoła, ale naprawdę naukę Kościoła, a nie to, co ja sobie pomyślałem, przejeżdżając koło takiego a takiego miejsca i... mam temat do kazania. NIE! To musi być przemyślane, świadomie zastosowane do nauki Kościoła. No dobrze, a jeżeli kapłan myśli, że przecież studiował, to wie. Studiował i trochę zapomniał, a trochę poza tym nie jest na bieżąco z literaturą przedmiotu. Jeżeli ma ważniejsze sprawy w formie wycieczek rowerowych czy wyjazdów w góry, to przepraszam bardzo, on traci kon-

takt nie tylko z teologią, ale także z własnym życiem modlitwy, co nieraz się zdarza. W każdym razie jest ogromna odpowiedzialność za to, co się mówi, i nie można, o tak, z biegu *ja coś im tam powiem*, albo ściągnę z Internetu, to wystarczy na kazanie. To MUSI być przemyślane i przede wszystkim przemodlone, to co się mówi do ludzi. No cóż, z tym różnie bywa, i to jest jeden z apeli, który znajduje się w tej książeczce.

## **MŁODZIEŻY NALEŻY SIĘ CAŁA PRAWDA**

Teraz tak się dużo mówi o duszpasterstwie młodzieży, proszę pomyśleć, co tej młodzieży się należy od duszpasterzy. Przede wszystkim PRAWDA i to CAŁA prawda. A cała prawda to nie jest tylko to, co Pan Bóg nakazał, a ja puszczam mimo uszu, bo mi to znikąd nie wypływa i do niczego nie prowadzi; ale cała prawda Objawienia Bożego. *Ich to nie interesuje, ich interesują rzeczy egzystencjalne, czy on ma prawo czy nie ma, np. coś zwędzić komuś. Ich teorie nie interesują...* W momencie w którym kapłan zaczyna mówić o dogmatyce

i teologii *per teorie* dalekie od życia, to to już właściwie nie jest głosiciel Słowa Bożego. Po co nam się Bóg objawia? Mógł nam tylko powiedzieć *róbcie tak a tak*. Po co nam objawia prawdę o Sobie? A kto próbuje w tej chwili, choćby z kaznodziejów, wydobyć z Ewangelii prawdy o Bogu? Chrystus chodził po świecie jak zakochany trubadur, który śpiewał tylko chwałę swojej Miłości, chwałę Ojca. Kto próbuje to wydobyć, co Chrystus mówi o Ojcu? Słyszeliście takie kazania? Ja nie! No więc na czym mamy opierać choćby i tę naukę moralną, która nie jest teorią, to się ją przynajmniej głosi? Młodzieży należy się cała prawda, a jeżeli nie chcą jej słuchać, to już jest ich sprawa, chociaż także trochę i tego, czy im się to podaje z musu, czy z własnego zauroczenia, bo to jest też możliwe.

## PRZEMIANA

Na zakończenie odpowiedź na jedno z pytań, które przyszły dopiero co, parę dni temu. Ktoś mnie pyta *a co inne siostry na to, co ja mówię?* No cóż, na razie mam tylko reakcję wła-

snego zgromadzenia, które przy lekturze książki śmieje się w odpowiednich momentach i jeszcze mi nic nie powiedziało innego, niż że na mocy jakiegoś dziwnego procesu ewolucyjnego z NIEDŹWIEDZIA zrobiła się OŚLICA.

*Iluz to jest ludzi  
szczerze pobożnych,  
którzy dziękują  
Bogu codziennie  
za to, że zdążyli  
na autobus albo że  
zdołali załatwić  
trudną sprawę –  
ale Mu jeszcze  
nigdy naprawdę nie  
podziękowali za  
Wcielenie Chrystusa?*

*Komu wiele darowano,  
bardziej miłuje: może  
Ty Boże, patrząc  
spoza czasu na tę  
osobę, widzisz ten  
ogrom miłości, który  
w niej ma wybuchnąć,  
a którego my, żyjąc  
w czasie, jeszcze  
nie widzimy? Może  
wszelkie zło na świecie  
znosisz i dopuszczasz  
dlatego właśnie, że po  
przebaczeniu stanie się  
wulkanem miłości?*